













## Wiedziówka na POLSCE

### ODBUDOWA ZAMKU BĘDZIŃSKIEGO

Staraniem miejscowego komitetu odbudowy oraz przy współpracy zarządów miejskich Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Będzina rozpoczęto prace badawcze związane z odbudową historycznego zamku będzińskiego.

Z dawnego kamiennego zamku zbudowanego w średniowieczu zachowała się potężna baszta obronna wysokości kilkunastu metrów z resztkami murów obronnych. W roku 1834 zamek był odbudowany i dopiero po powstaniu w 1863 roku zaczął chylić się ku upadkowi. Przed ostatnią wojną komitet odbudowy zamku będzińskiego posiadał już fundusze na jego odbudowę. Wybuch wojny nie pozwolił jednak na prowadzenie prac.

W r. ub. postanowiono zamek odbudować. Dotychczas odgruzowano piwnice i wykopano na dziedzińcu zamkowym próbne studnie, umożliwiające stwierdzenie wysokości pierwotnego położenia dziedzińca. W czasie prac wstępnych znaleziono rozmaite przedmioty użytkowe, części metalowe oraz kości zwierzęce. Dalsze prace trwają. Kieruje nimi, z ramienia Urzędu Konserwatorskiego dr Józef Kluss, przy współpracy dra Guerquina, profesora Politechniki Warszawskiej.

### W CIĄGU 15 DNI MILION PAPIEROSÓW I CYGAR KUPIŁI ZWIEDZAJĄCY WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH.

Wśród zwiedzających wystawę dużą popularnością cieszą się papierosy „Lech” i „Grunwald”. Sprzedaż detaliczna tych papierosów prowadzona jest w pawilonie PMT. i całym szeregu kiosków. Spółdzielnia „Społem”, która zajmuje się rozprowadzaniem hurtowym papierosów i cygar, osiągnęła w ostatnich 10 dniach lipca ok. 3,5 miliona złotych obrotu, sprzedając ponad 536 tys. sztuk papierosów.

W związku ze stałym wzrostem frekwencji na Wystawie rozsprzedano w dniach od 1 do 15 bm. przeszło milion sztuk papierosów i cygar na sumę 7 milionów złotych.

# Czołówki operacyjne - ratują chorych

## Lekarze okuliści - wyjeżdżają w teren by leczyć chorych

Do Augustowa, Hajnówki, Żywca, Opoczna, Lipna i Wielunia wyruszyły czołówki operacyjne uruchomione przez wydział chorób społecznych Minister-

stwa Zdrowia i sekcje okulistyki społecznej Polskiego Towarzystwa Okulistycznego.

Czołówki te składające się z dwóch

okulistów - chirurgów oraz z pielęgniarki. Wyjeżdżają na okres miesięczny w okolice najbardziej upośledzone pod względem zdrowotnym. Czołówki wyposażone są w sprzęt i narzędzia, umożliwiające wykonanie na miejscu trudnych operacji.

W roku ubiegłym personel czołówek wykonał ponad 200 tego rodzaju operacji przywracając wzrok wielu niewidomym. W tym roku czołówki udzielą pomocy przeszło 10 tysiącom chorych i wykonają około 500 zabiegów operacyjnych.

Niezamożni, oraz chorzy na jaglicę są leczeni całkowicie bezpłatnie.

Po wojnie mamy w Polsce zaledwie 200 okulistów, przy czym większość z nich zamieszkuje duże miasta. W ten sposób wielkie obszary kraju są całkowicie pozbawione fachowej pomocy lekarza-okulisty. Zdarza się że chorzy muszą przebywać po 200 i więcej kilometrów, by dotrzeć do najbliższego lekarza po poradę.

A chorych na oczy, szczególnie na jaglicę, mamy po wsiach bardzo wielu.

Zanim nowi, studijujący obecnie lekarze zapełnią przerzedzone przez wojnę szeregi lekarzy-okulistów — władze nasze, czuwające nad zdrowiem społeczeństwa, starają się zaradzić złu, przyjeżdżając chorym z pomocą, wysyłając na najbardziej zaniedbane pod względem zdrowotnym tereny specjalne czołówki.

Ludność oczekuje ich przybycia z niecierpliwością, garnie się do nich z całym zaufaniem, wykonywane bowiem przez lekarzy specjalistów zabiegi i operacje niosą nie tylko ulgę chorym, ale niejednokrotnie są w stanie zapobiec ślepotę, a nawet przywrócić już utracony wzrok.

Uruchomione w roku zeszłym i kontynuowane w roku bieżącym czołówki okulistów są więc wielkim dobrodziejstwem dla naszych, tak doniedawna pod każdym względem zaniedbanych wsi.

## Ekspedycja uczonych łódzkich

### przeprowadza badania kultury ludowej w kielecczyźnie

Muzeum Etnograficzne w Łodzi przeprowadza obecnie w kielecczyźnie badania nad tamtejszą kulturą ludową. Pracami naukowej ekspedycji, złożonej z 3 etnologów i etnografów oraz 8 studentów W. S. G. W., kieruje dyrektor Muzeum Etnograficznego dr. J. Krajewska. Wyprawa zdobyła już wiele cennych eksponatów m. in. obrazy, stroje ludowe,

hafty, tkaniny, ceramikę oraz przedmioty gospodarki ludowej. Zebrano duży zbiór fotografii i materiał opisowy.

Zebrane materiały wzbogacą zbiory Muzeum Etnograficznego w Łodzi oraz Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach. Na zakup eksponatów Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków wyasygnowała sumę 200 tys. zł.

## Rawa Mazowiecka

### Rzeźnicy spekulanci - osadzeni w areszcie

Trudności na rynku mięsnym w związku ze zniżkami wykorzystwały jak zwykle elementy spekulacyjne, by napędzić sobie kieszenie, kosztem ludzi pracy. Terenem takich właśnie harców spekulacyjnych stała się również Rawa.

Przyszła jednak kryśka na Matyska. W poniedziałek, 16 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacji społecznych, Związków Zawodowych i władz bezpieczeństwa, na którym opracowano szereg gólowy plan walki z paskarzami.

Nazajutrz we wtorek, który jest dniem targowym w Rawie, rynek miejski otoczony został przez kontrolerów społecznych i funkcjonariuszy milicji. Nie spodziewający się niczego spekulan-

ci jak zwykle podbijali ceny i skupowali żywca. Ale ledwie pierwsze „transakcje” zostały zawarte ani się obejrzeliby a już byli w areszcie. Przytrzymało 19 rzeźników z powiatu rybnickiego na Śląsku, którzy wykupili 124 świnię, placąc nadmierne ceny, co spowodowało wzrost ceny mięsa.

Akcją kierował inspektor Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi na powiat Rawa-Mazowiecka.

Świnie zostały skonfiskowane i przekazane do Łodzi. W godzinach popołudniowych po „rozgromieniu” spekulantów cena żywca wydatnie spadła, utrzymując się mniej więcej na poziomie normalnym, przewidzianym cennikiem.

# Nie tak dobrze jest w Niechcicach

## O robotnikach Drożdżowni trzeba pamiętać. - Są to ludzie, którzy mają swój wkład w odbudowę i dyrekcji nie wolno o tym zapominać

Choć napozór wydawałoby się, że Drożdżownia w Niechcicach pracuje wzo rowo, można wygrzebać jakgdyby z lamusa małe, niewidoczne elementy niedociągnięć, wpływające ujemnie na produktywność fabryki.

Fabryka drożdży w Niechcicach tworzy wspólnie z fabryką w Woli Krysztopor skiej kombinat, podlegający Zjednoczeniu Fermentacyjnemu w Warszawie. Nie wiemy czy za te niedociągnięcia winę ponosi tylko dyrekcja kombinatu, czy też i Zjednoczenie, w każdym bądź razie niedociągnięcia takie są i odbijają się w pierwszym rzędzie na robotnikach.

Sytuacja opałowa robotników przedstawia się źle. Dyrekcja fabryki do tej pory nie wydała węgla robotnikom za trzy miesiące. Dlaczego? Dlatego, że ze Zjednoczenia dostarczany jest wyłącznie węgiel przemysłowy. Ale czyja to wina, że nie przychodzi węgiel przydziałowy dla robotników? Kto o to powinien się starać? Wydaje się nam, że wina leży w dyrekcji i Radzie Zakładowej, które za mało wkładają starań w polepszenie bytu robotnika.

Nasuwa się także pytanie, dlaczego w Drożdżowni nie zostało zorganizowane współzawodnictwo pracy, dzięki któremu podwyższyłyby się niewątpliwie zarobki robotnicze. Dotychczas robotnik pracuje wyłącznie na godziny. Niejednokrotnie w wypadku, gdy drożdże nadają się do prasowania pracują robotnicy w niedzielę, ale zato odpoczywają w następnym dniu tracąc w ten sposób cenne godziny, w których mogliby zwiększyć produkcję.

Robotnicy Drożdżowni od wielu lat związani są z ruchem związkowym i partyjnym, należeli do tych, którzy byli w pierwszych szeregach walczących, pierwsi byli w odbudowie zakładów i trudno im zrozumieć dlaczego w tak wielu wypadkach natrafiają na trudności ze stro-

ny dyrekcji przy załatwianiu rozmaitych spraw codziennych. W każdej najdrobniejszej sprawie zamiast sprawę rozstrzygnąć w drodze bezpośredniego kontaktu dyrekcja żąda podania. Drobnostka, a już podanie. Wygląda to niekiedy na chęć przekształcenia fabryki w biuro podań i próśb. Jeszcze i to byłoby pół biedy, gdy by podania załatwiane były szybko.

A przecież idzie o zwykłe ludzkie sprawy, bynajmniej nie obciążające zakładów. Już od marca naprzykład leżą w dyrekcji niektóre podania. Tow. Olczyk Roman — pracownik fabryki — prosi o przyjęcie syna do warsztatów fabrycznych. Chłopiec chce się uczyć, fabryce potrzebne są młode kadry, a podanie leży. Dyrektor techniczny, Zbroja, zwłóczy z decyzją, a przyjmuje się do pracy w międzyczasie innych.

Podobne sprawy mają miejsce i przy zawieszaniu robotników w czynnościach.

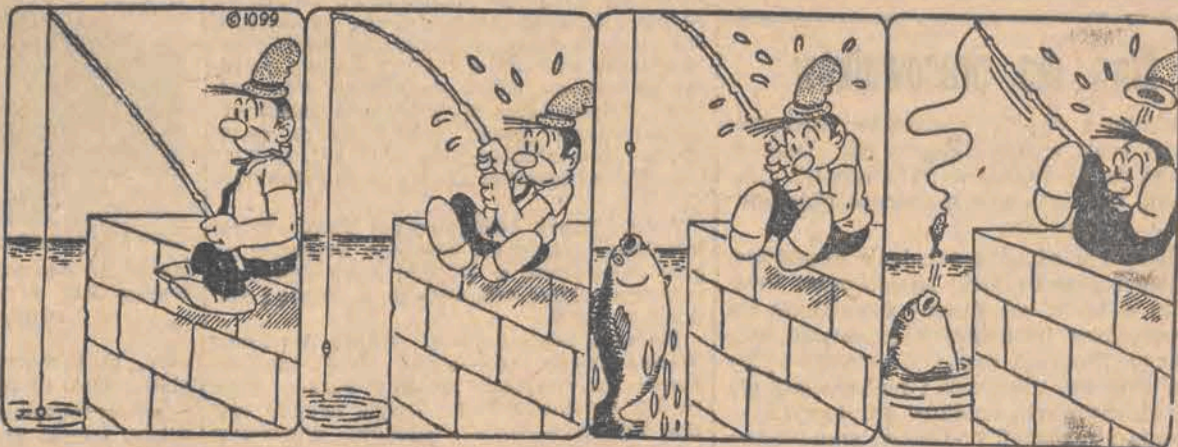
Nie może się powtórzyć podobny fakt jak miał miejsce z tow. tow. Prochoniem Antonim i Sobierajskim Stanisławem, którzy zawieszani w czynnościach czekał od 1 maja do 10 lipca na zwolnienie, zupełnie nie pracując przez przeciąg trzech miesięcy. A przecież rodzina i dzieci ci tych ludzi chcą żyć.

I jeszcze jedno memento pod adresem dyrektora technicznego Zbroji i dyrekcji. 150 robotników w fabryce — to ludzie pracy o wielkim wkładzie w odbudowę kraju. Niechże dyrektorzy pokroju pana Zbroji pójdą w ślady kierownika działu chemicznego ob. Rora, który w robotniku widzi człowieka umiejętnie oceniając jego pracę. Niechże nie zapominają o tym, że nieliczna garść dwudziestu urzędników w fabryce to nie wszystko, że największy wkład w żywotność fabryki daje robotnik.

Szew.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

### Przygody Jasia Wierciپی



Ciągnie!

Jest

Ojoj!

Katastrofa!

